



STANISŁAWA MARCHWICKA

Ósmy dzień rozprawy, 2 grudnia 1947 r.

Przewodniczący: Następnym świadkiem.

Świadek: Stanisława Marchwicka, 47 lat, żona kupca, wyznanie rzymskokatolickie, zam. w Prokocimiu, w stosunku do oskarżonych obca.

Przewodniczący: Przypominam świadkowi o obowiązku mówienia prawdy. Czy co do trybu przesłuchania świadka strony zgłaszają jakieś wnioski?

Prokuratorzy i obrońcy: Zwalniamy świadka od przysięgi.

Przewodniczący: Świadek będzie zeznawała bez przysięgi. Zechce nam świadek powiedzieć, czy poznaje kogoś z oskarżonych, a jeśli tak, co i na jaką okoliczność może zeznać.

Świadek: Wysoki Trybunale! Poznają tutaj oskarżoną Marię Mandel [Mandl].

Przewodniczący: Proszę mówić głośno i wolno. W jakich okolicznościach świadek poznała oskarżoną Mandel?

Świadek: Poznają ją, gdyż byłam w Ravensbrück od początku, a ona była tam *Oberaufseherką*. Ja pracowałam w kolumnie, w której było 60 kobiet. Pewnego razu, gdy prowadziłam je przez lager, jedna starszka spośród nich nie mogła nadążyć. Wtedy oskarżona Mandel przyskoczyła i uderzyła kilka razy tę kobietę. Zwróciłam się do niej, jakim prawem ją uderzyła, jeżeli idziemy do pracy. Wtedy doskoczyła do mnie, dwa razy mnie spoliczkowała i kopnęła, mówiąc: – Ty polska świnię, powinnaś iść prędzej z twoją kolumną.

Później pracowałam na bloku 15, siedziały tam „króliki”, na których robiono doświadczenia lekarskie. Mandel była przy wybieraniu tych kobiet. Najpierw zostało wybranych 10, przestraszyłyśmy się, gdyż nie wiedziałyśmy, co ten wybór oznacza. Dopiero wieczorem dowiedziałyśmy się, że te kobiety zostały wybrane na doświadczenia lekarskie.

Później Mandel zarządziła w bloku rewizję. Wyrzucono nas wszystkie przed blok, stałyśmy coś cztery godziny. Rewizję przeprowadzono zarówno w bloku, jak i w kieszeniach.

Rewidowano wszystkie więźniarki, szukała jakichś dokumentów, ale nie mogła nic znaleźć. Wtedy kazała nam wejść na blok.

Kiedyś stałyśmy na apelu rannym, było strasznie zimno, gdyż wygnano nas o piątej rano i byłyśmy boso. Gdy Mandel zjawiła się na placu apelowym i zobaczyła pod nogami kawałki papieru, zaczęła bić i katować w niemożliwy sposób, kopać butami aż do utraty przytomności. Masa kobiet została wtedy przez nią poturbowana. Pobiła ona staruszkę, która została odwieziona do rewiru i tam po kilku dniach zmarła.

Oskarżona Mandel to demon w ludzkim ciele. Kiedy ona panowała w obozie, myśmy były przekonane, że dla nas to koniec świata. Mandel prześladowała Polki, Żydówki i Czeszki i mówiła do nas wszystkich: – Wy tu jesteście na zagładę i do pracy, macie pracować i nic więcej.

Przewodniczący: Czy świadek skończyła zeznania?

Świadek: Tak.

Przewodniczący: Czy świadek obserwowała fakty kopania, bicia, znęcania się?

Świadek: Sama byłam naocznym świadkiem kopania.

Przewodniczący: Jak to się odbywało, czym biła?

Świadek: Przeważnie ręką w rękawiczce.

Przewodniczący: Czy oskarżona specjalnie źle odnosiła się tylko do więźniarek Polek?

Świadek: Tak, najwięcej do Polek.

Przewodniczący: A za co oskarżona znęcała się nad Polkami?

Świadek: Ponieważ Polki w Ravensbrück trzymały się czysto, mimo że nosiły pasiaki, miały związane włosy, czego nie znosiła oskarżona, mówiąc, że robią sobie loczki.

Przewodniczący: Czy oskarżona wymyślała jakieś specjalne kary?

Świadek: Stójki na lagrze i głodówki.

Przewodniczący: Czy są jeszcze pytania?

Prokurator Szewczyk: Świadek wspomniała, że Mandel brała udział w wybiórkach i selekcjach. Czy te selekcje dotyczyły tak zwanych królików doświadczalnych?

Świadek: Selekcje dotyczyły tylko królików doświadczalnych. Od siedmiu do ośmiu tysięcy kobiet z SD skazano na doświadczenia.

Prokurator Szewczyk: Jakies nieporozumienie, bo przed chwilą poprzedni świadek mówił, że wybrano jakieś 100 kobiet. Czy kobiety wiedziały, w jakim celu zostały wybrane?

Świadek: Zupełnie nie wiedziały.

Prokurator Szewczyk: Czy takie selekcje odbywały się kilkakrotnie?

Świadek: Kilka razy.

Prokurator Szewczyk: Czy oskarżona Mandel wiedziała, do jakich doświadczeń były wybierane kobiety więźniarki?

Świadek: Tego nie mogę powiedzieć.

Prokurator Pęchalski: Świadek mówiła o głodówkach, jak wyglądała ta sprawa?

Świadek: Jeżeli Mandel zauważyła jakiś nieporządek, kazała przeprowadzić rewizję i zabierać z lagru żywność, tę, którą więźniarki dostawały z domu, tak że na bloku nic nie było. Mandel przeprowadzała głodówkę w ten sposób, że blok 15 przez trzy dni był kompletnie zamknięty przez kordon policyjny. Wtedy przez te dni nie podawano ani łyżki stawy. Jeżeli chciano nam podać kawałek chleba, wtedy więzień straszony był surową karą.

Prokurator Pęchalski: Jak się przedstawiała sprawa skierowania do bunkra i kompanii karnej i jaki był w tym udział oskarżonej Mandel?

Świadek: Jeżeli oskarżona Mandel zauważyła, że któraś więźniarka ma w nieporządku ubranie, bieliznę, wtedy kierowała ją do bunkra albo do bloku karnego na cztery lub pięć miesięcy.

Prokurator Pęchalski: Jakie skutki to wywoływało u więźniarek?

Świadek: Wywoływało to kompletne wyczerpanie nerwowe.



Obrońca Walasowa: Jak długo świadek była w obozie w Ravensbrück?

Świadek: Od 1940 do lipca 1945 r.

Przewodniczący: Czy oprócz oskarżonej Mandel świadek nic nie wie o innych oskarżonych?

Świadek: Nie.

Przewodniczący: Świadek jest wolna.